

Hans-Hermann Hoppe

**Krótką**  
**historia człowieka**

**Libertariańska**  
**rekonstrukcja postępu i upadku**

Tłumaczenie i opracowanie redakcyjne  
Łukasz Dominiak

FijOR PUBLISHING

## Wprowadzenie: austriacko-libertariańska rekonstrukcja historii

Poniższe studia mają na celu wyjaśnienie dwóch z trzech najważniejszych wydarzeń w historii rodzaju ludzkiego.

Po pierwsze, tłumaczą one źródła rewolucji przemysłowej, która rozpoczęła się zaledwie dwieście lat temu, około roku 1800, w Anglii. Do tego czasu ludzkość przez tysiące lat żyła w warunkach maltuzjańskich. Wzrost zaludnienia stale ograniczał dostępne środki egzystencji. Powiększająca się populacja szybko „przejadała” każdy wzrost produktywności, tak że realny dochód przytłaczającej większości ludności utrzymywał się na poziomie zbliżonym do granicy przeżycia. Dopiero od dwóch ostatnich stuleci wzrostowi populacji towarzyszy wzrost dochodów *per capita*.

Po drugie, wyjaśniają równoległe powstanie i rozwój państwa, czyli terytorialnego monopolu na podejmowanie ostatecznych decyzji, tj. instytucji wyposażonej we władzę stanowienia prawa i nakładania podatków obowiązujących ludność zamieszkującą dany obszar. Opisują one transformację tej instytucji od modelu rządów monarchicznych z właściwymi mu królami „absolutnymi” do rządów demokratycznych z charakterystycznym dla nich „absolutnym” ludem, która zaszła w XX w.

Choć mogłoby to wystarczyć jako wprowadzenie do niniejszej książki i czytelnik mógłby od razu przejść do tekstu

właściwego, chciałbym jednak poczynić kilka dodatkowych uwag, które mogą być wartościowe dla czytelników o bardziej filozoficznych inklinacjach.

Do początku XX w. rozważania te zostałyby zaklasyfikowane jako studia socjologiczne. Wraz z powstaniem i wzrostem w dwudziestym stuleciu dominacji empirystyczno-pozytywistyczno-falsyfikacyjnej filozofii termin „socjologia” zdążył jednak nabrać zupełnie innego znaczenia. Zgodnie z filozofią empirystyczną pytania normatywne – o sprawiedliwość, o to, co „słuszne” i „niesłuszne” – nie są w ogóle pytaniami naukowymi. W konsekwencji większość nowożytnej socjologii „naukowej” stała się dogmatycznie oddana jakiemuś wariantowi relatywizmu etycznego (w rodzaju „wszystko ujdzie”). Filozofia empirystyczna kategorycznie odrzuca możliwość istnienia jakichkolwiek praw i prawd niehipotetycznych, nefalsyfikowalnych czy też syntetycznych *a priori*, a w związku z tym także nowożytna socjologia jest dogmatycznie oddana jakiemuś rodzajowi relatywizmu empirycznego (w rodzaju „wszystko jest możliwe”, „nigdy nie można być niczego pewnym” lub „niczego nie można z góry wykluczyć”).

Niniejsze studia reprezentują to wszystko, czego „dobry empirysta” nie powinien robić i do czego nie powinien aspirować. Ja jednak uważam filozofię empirystyczno-pozytywistyczną za błędną i nienaukową, a jej wpływ na nauki społeczne za całkowitą klęskę intelektualną.

Można dowieść fałszywości twierdzenia, że etyka nie jest nauką i że nie istnieją żadne uniwersalne zasady sprawiedliwości ani żadne obiektywne kryteria odróżniania postępu moralnego od upadku. Podobnie można dowieść fałszywości opinii, jakoby nie istniały żadne uniwersalne i niezmiennie prawa ludzkiego działania i interakcji, tj., po pierwsze, prawa mówiące o tym, co jest, a co nie jest możliwe oraz czego można, a czego nie można

skutecznie dokonać w obszarze relacji międzyludzkich oraz, po drugie, niearbitralne kryteria oceny działań ludzkich jako właściwych i skutecznych oraz niewłaściwych i nieudanych prób rozwiązania danego problemu bądź osiągnięcia danego celu.

Jeśli chodzi o to drugie, „pozytywne” twierdzenie, to przeczy mu całe dziedzictwo ekonomii klasycznej. Ekonomia klasyczna – zrekonstruowana, ulepszona i rozwinięta w czasie „rewolucji marginalistycznej” zapoczątkowanej przez Carla Mengera (1840–1921) w jego dziele *Zasady ekonomii*, osiągającej swoją kulminację w pracach Ludwiga von Misesa (1881–1973), przede wszystkim w niedoścignionym traktacie *Ludzkie działanie* (1940), i znanej od tego czasu jako austriacka szkoła ekonomii – dostarcza bogatego materiału intelektualnego do budowy wielkiego systemu teoretycznego (prakseologii) o szerokim zasięgu, opisującego logikę działania ludzkiego, czyli rządzące nim niehipotetyczne, zawsze prawdziwe prawa (prawa prakseologiczne).

Wszelkie wyjaśnienia zdarzeń historycznych muszą brać pod uwagę prakseologię, szczególnie teorię Ludwiga von Misesa. Z tego punktu widzenia to „empiryści” okazują się w niewystarczającym stopniu opierać na doświadczeniu. Ignorowanie i zaprzeczanie niezmiennym prawom prakseologicznym powoduje, że w swych obserwacjach rzeczywistości społecznej skupiają się oni na szczegółach, które przesłaniają im istotę rzeczy.

Jeśli chodzi natomiast o pierwsze, „normatywne” twierdzenie, to przeczy mu całe dziedzictwo prawa prywatnego, w szczególności prawa własności i umów, które powstało w odpowiedzi na stale pojawiające się konflikty o rzadkie zasoby. Od antycznej tradycji „prawa naturalnego” stoików, poprzez prawo rzymskie, scholastykę oraz nowożytną, świecką tradycję „uprawnień naturalnych”, do XIX w. wykształcił się cały gmach prawa i uczonej literatury z zakresu jurysprudenencji, który może jedynie zawstydząć relatywistów etycznych.

Przykryta od dawna górą pozytywistycznych śmieci, tradycja ta została w naszych czasach odkryta na nowo, ożywiona, udoskonalona i w sposób rygorystyczny zrekonstruowana przez Murraya N. Rothbarda (1926–1995), przede wszystkim w jego książce *Etyka wolności* (1981). Rothbard zaprezentował najpełniej jak dotąd rozwinięty system prawa naturalnego i filozofii politycznej libertarianizmu. Wszelka ocena normatywna zdarzeń historycznych, która aspiruje do miana naukowej, to znaczy wysuwa roszczenia do bycia czymś więcej niż tylko arbitralnym wyrazem upodobań autora, musi uwzględniać libertarianizm, zwłaszcza w wydaniu Murraya Rothbarda. Stąd, aby wskazać metodę wykorzystaną przeze mnie w niniejszym studium historii człowieka, posłużyłem się podtytułem „austriacko-libertariańska rekonstrukcja”.

Wydarzenia z dziejów człowieka, które mam zamiar wyjaśnić w tej książce, nie mają atrybutu konieczności ani nie są z góry określone. Wprost przeciwnie, to zdarzenia przygodne i empiryczne i dlatego też niniejsza praca nie ma charakteru rozważań teoretycznych z zakresu ekonomii czy filozofii politycznej libertarianizmu. Bierze ona pod uwagę wszystkie znane fakty i przedstawia historię zgodnie z jej przebiegiem. W tej mierze nie wysuwam w niej roszczeń do oryginalności, nie odkrywam żadnych nieznanymi faktów i nie podważam żadnych przyjętych ustaleń. Opieram się na tym, co inni zaakceptowali jako uznane wydarzenia historyczne.

Fakty i chronologia zdarzeń nie zawierają w sobie jednak gotowych wyjaśnień i interpretacji. To, co wyróżnia niniejsze studia, to austriacko-libertariańska perspektywa – wiedza prakseologiczna (ekonomia) oraz libertarianizm (etyka) – z której historia człowieka jest interpretowana. Ich powstaniu towarzyszyła świadomość istnienia niehipotetycznych, apriorycznych praw prakseologicznych i etycznych oraz tego, że prawa te nakładają ścisłe ograniczenia logiczne na to, którą interpretację czy

wyjaśnienie spośród wszystkich możliwych interpretacji i wyjaśnień określonego zbioru danych historycznych można traktować jako w ogóle możliwe czy możliwe (hipotetycznie) prawdziwe (a w związku z tym dopuszczalne naukowo), a które trzeba wykluczyć jako niemożliwe i z pewnością nieprawdziwe. W ten sposób historia zostaje w niniejszej książce racjonalnie zrekonstruowana, to znaczy przedstawiona zgodnie z przekonaniem, że każde prawdziwe wyjaśnienie empiryczne i interpretacja muszą pozostawać w zgodzie nie tylko z „danymi”, ale także, i w szczególności, z prawami prakseologicznymi i etycznymi, i że z kolei każde wyjaśnienie czy interpretacja niezgodne z tymi prawami – nawet jeśli opierają się na danych empirycznych – są nie tylko empirycznie fałszywe, ale w ogóle nie stanowią analizy dopuszczalnej z naukowego punktu widzenia.

Historia zrekonstruowana w ten sposób i opowiedziana na nowo jest w dużej mierze historią rewizjonistyczną, nie tylko opozycyjną wobec większości tego, co dominujący mainstream lewicowy ma do powiedzenia, ale także – ze względu na nacisk, jaki kładę w swoich studiach na nierówności pomiędzy ludźmi, w szczególności na różnice w zdolnościach poznawczych i skłonnościach psychicznych – wobec tak silnie artykułowanego i uwypuklanego przez niektóre „politycznie poprawne” i „progresywne” kręgi „kosmopolitycznego” libertarianizmu proestablishmentowego.

Rewolucja przemysłowa została tutaj zatem zrekonstruowana jako kolejny – po rewolucji neolitycznej – wielki krok w kierunku rozwoju ludzkiej racjonalności. Problem równowagi pomiędzy dostępnymi zasobami a wielkością populacji, czasowo rozwiązany przez wynalezienie, a następnie rozprzestrzenienie agrokultury na świecie, musiał w końcu pojawić się na nowo. W miarę wzrostu populacji dochody *per capita* mogły się zwiększać tylko wtedy, kiedy wzrost produktywności przewyższał wzrost populacji. Jednak ciągły wzrost produktywności,

to znaczy stałe wynajdywanie bardziej wydajnych narzędzi do produkcji coraz to nowych i lepszych produktów, wymaga ciągłego wzrostu poziomu inteligencji, pomysłowości, cierpliwości i wynalazczości. Wszędzie, gdzie poziom inteligencji jest niski, wzrost populacji musi prowadzić nie do wyższych, ale do coraz niższych dochodów *per capita*.

Rewolucja przemysłowa wyznacza więc moment w historii, gdy poziom ludzkiej racjonalności osiągnął poziom wystarczająco wysoki, aby pozwolić na wydostanie się z pułapki maltuzjanizmu. Ucieczka ta zrekonstruowana została tutaj jako wynik trwającej wiele pokoleń „hodowli” coraz inteligentniejszej populacji. Wyższa inteligencja przekłada się na większy sukces ekonomiczny, a większy sukces ekonomiczny połączony z selektywną polityką małżeńską i rodzinną przekłada się na większy sukces reprodukcyjny (produkcję większej ilości potomstwa). W połączeniu z prawami genetyki i dziedziczenia społecznego, siły te wyprodukowały na przestrzeni wieków inteligentniejszą, bardziej pomysłową i wynalazczą populację.

Podczas gdy rewolucja neolityczna i przemysłowa stanowią właściwe i innowacyjne rozwiązanie utrzymującego się problemu rosnącej populacji, która obniża standard życia, a więc są przykładem postępu intelektualnego, zupełnie inaczej zrekonstruowano powstanie i rozwój instytucji państwa. Państwo jest terytorialnym monopolistą w podejmowaniu ostatecznych decyzji i jego transformacja od monarchii do demokracji stanowi efekt sekwencji kumulujących się błędów intelektualnych, moralnych i ekonomicznych, krok wstecz w rozwoju ludzkiej racjonalności i zagrożenie dla osiągnięć rewolucji przemysłowej. Ze względu na swoją konstrukcję, nie jest ono w stanie osiągnąć tego, czego osiągnięcie zakłada. Tak więc państwo zakłada zaprowadzenie sprawiedliwości, tj. stanie na straży prawa i jego egzekwowanie, jednak wraz z możliwością legislacji z konieczności może ono

jedynie łamać prawo i ustanawiać je na swoją korzyść, czyli zaprowadzać niesprawiedliwość i zepsucie moralne. Podobnie zakłada ono ochronę własności swych poddanych przed obcą inwazją, jednak wraz z możliwością nakładania podatków z konieczności może ono jedynie wywłaszczać swych poddanych i to nie w celu ochrony ich własności, lecz w celu „ochrony” siebie i swoich łupów przed tak zwanymi „agresorami” zewnętrznymi i wewnętrznymi. Jako „wywłaszczający obrońca własności”, tj. jako w istocie swej „pasożytnicza” instytucja, państwo może jedynie utrudniać produkcję bogactwa i obniżać dochody *per capita*.

Przedstawiając poniższe studia, mam zatem nadzieję wnieść swój wkład w tradycję wielkiej teorii społecznej i uczynienie historii człowieka bardziej zrozumiałą.

*Hans-Hermann Hoppe*